

Komin sąsiada...

Zosia Samosia

Dziwne, że jak się ma domowe problemy z prądem, czy gazem to wszyscy wiedzą kogo trzeba zapytać o poradę lub poprosić o pomoc, a gdy chodzi o palenie w piecu węglowym to większość się na tym zna i już.

A sprawa jest poważna, szczególnie dla sąsiadów, bo dym z kominia odprowadzającego spaliny z niewłaściwie użytkowanego lub dobranego pieca zawsze leci do okien któregoś z sąsiadów. Sprawa jest możliwa do załatwienia bo przecież nie wszystkie kominy kopcą bez przerwy, niektóre tylko przy rozpalaniu pieca. Wielu jest jednak takich użytkowników kotłowni, których nie obchodzi jaki dym i ile go wydostaje się z ich kominów.

Jak już ktoś nie chce szukać pomocy fachowców to przynajmniej niech obserwuje swój komin i popracuje nad sposobem palenia. Zmiana przyzwyczajeń i mentalności ludzi nie jest łatwa, ale trzeba się starać, wspólnie i każdy z osobna. Można popytać tych sąsiadów, którym się zbytnio z kominów nie kopci, jak to robią, albo poszperać w Internecie (np. www.info-ogrzewanie.pl), czy zainteresować się programami ograniczania niskiej emisji, jednak przede wszystkim trzeba coś z tym zrobić. Należy pamiętać, że kotłownia domowa to: piec, komin i opał, nad tymi czynnikami użytkownik musi umieć zapanować. Popularny błąd w paleniu to: rozpaścić, zarzucić ogień węglem i zamknąć dół aby za szybko się nie wypaliło. Skutek - tli się bez powietrza, dym i smród przez parę godzin, a sąsiedzi ...czerwoni ze złości. O sadzy lepiej nie wspominać, szczególnie tej powstałej podczas palenia odpadów.

Źle dla sąsiadów, ale i dla kominów...

Zauważmy, że związki chemiczne powstające podczas spalania odpadów z tworzyw sztucznych w paleniskach domowych mają bardzo niekorzystny wpływ na stan kominów. Powstająca w nich tak zwana mokra sadza działa niszcząco na ścianki przewodów kominowych, zatyka te przewody, co może grozić zaccadzeniem. Sadza taka jest bardzo trudna do usunięcia. Najgorszemu wrogowi nie należy życzyć zapalenia się sadzy w kominie, która odłożyła się tam z powodu niewłaściwego spalania, a z uwagi na powstające coraz nowsze rodzaje tworzyw sztucznych trudno mówić, że „zawsze tak robiłem i nic się nie stało”.

Mówiąc wprost, palenie odpadów to przejaw skrajnej ignorancji w odniesieniu do sąsiadów. Dowodem na bardzo szkodliwe działanie substancji powstających przy spalaniu tworzyw są śmiertelne zatrucia i groźne choroby ofiar pożarów i strażaków z oddziałów ratowniczych. Praktycznie wszystkie związki jakie w takim momencie ulatują w powietrze, są rakotwórcze. Gdy ktoś zauważy niebieskawy dym wydobywający się z sąsiedniego kominia (co niestety nocą jest w zasadzie niemożliwe) może być niemal pewny, że w tym domu spala się odpady. Może poprosić o interwencję Strażników Miejskich, którzy z kolei mogą pouczyć lub nałożyć mandat. Dla najbardziej zagorzałych palaczy śmieci sprawa może skończyć się w Sądzie Grodzkim, który może nałożyć grzywnę do 5000 zł. Może, ale nie musi bo mamy przepisy jakie mamy.

Miejmy odwagę upomnieć sąsiada.

„(...) Trzeba zatem uświadomić sobie, że istnieje ciężki grzech przeciwko środowisku naturalnemu obciążający nasze sumienia, rodzący poważną odpowiedzialność przed Bogiem-Stwórcą” - Fragment homilii Jana Pawła II wygłoszonej w Zamościu 12 VI 1999 r.

E.T.